

Nagroda

IM. KS. BP. ROMANA ANDRZEJEWSKIEGO

Czwartek | 24 LUTEGO 2011

Dodatek specjalny

Doceniani za wspieranie rolnictwa

Od siedmiu lat fundacja „Solidarna wieś” nagradza aktywnych działaczy, którzy nie będąc rolnikami, na co dzień wspierają mieszkańców wsi i małych miast, pracują na ich rzecz i walczą o ich prawa

AGNIESZKA USIARCZYK

W tym roku za szczególne osiągnięcia na rzecz środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, ich rozwoju kulturalnego i gospodarczego, statuetkę odbierze dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, szefowa Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Nagroda im. ks. bp. Romana Andrzejewskiego została ustanowiona 21 maja 2004 roku przez warszawską fundację „Solidarna wieś”. Fundacja powstała 14 lat temu z inicjatywy bp. Andrzejewskiego, długoletniego krajowego duszpasterza rolników, i działa na rzecz rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego wsi oraz małych miast. – Fundujemy stypendia dla młodzieży z terenów wiejskich, pomagamy potrzebującym rodzinom, wspieramy rozwój czytelnictwa, bo nawet w trudnych czasach rolnicy powinni myśleć o podnoszeniu swoich kwalifikacji – mówi Sławomir Siwek, przewodniczący rady fundacji „Solidarna wieś”.

Dla rolników i w zgodzie z Kościołem

Co roku kapituła fundacji przyznaje nagrodę osobie, która aktywnie działa na rzecz wsi i rolników. – To muszą być pozytywne działania, dzięki którym rolnicy wiedzą, że w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji warto pracować i można w Polsce odnosić sukcesy. Aktywna postawa laureatów ma być przykładem pozytywnej pracy, możliwej w każdym warunkach, zgodnej ze wskazaniami nauczania społecznego Kościoła – dodaje.

„Solidarna wieś”, ustanawiając nagrodę, chciała, by przetrwała pamięć o opiekunie polskiej wsi i rolników bp. Romanie Andrzejewskim, o jego działaniach, dokonaniach w trudnych latach przemian końca XX wieku. Roman Andrzejewski był pierwszym biskupem stanu wojennego (20 grudnia 1981 roku). Swą biskupią posługę musiał rozpocząć we Włocławku, od obrony rolników przed represjami. Pierwsze ostrzeżenie ze strony komunistycznej policji politycznej otrzymał za kazanie w małej wiejskiej parafii, tam też go nagrano i śledzono. Tworzył katolickie uniwersytety ludowe, Katolickie Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi i Małych Miast, wspierał tworzenie banków

rolniczych, wydawnictw książkowych. Jego ulubioną sentencją było: „Uszanuj pracę drugiego”.

Za ważne badania

Pierwszym laureatem Nagrody im. Biskupa Andrzejewskiego został prof. Andrzej Stelmachowski. Otrzymali ją także prof. Maria Radomska, kard. Józef Glemp, ks. prał. Bogusław Bijak, ks. bp Alojzy Orszulik i dr Maria Stolzman. Za 2010 rok kapituła obradująca pod przewodnictwem bp. Alojzego Orszulika, jednogłośnie przyznała wyróżnienie za zasługi dla polskiego rolnictwa, mieszkańców wsi i małych miast dr Barbarze Fedyszak-Radziejowskiej. Została uhonorowana m.in. za prowadzone w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk badania nad aktywnością rolników i kondycją kapitału społecznego polskiej wsi, za obronę godności rolników i trwałości rodzinnych gospodarstw rolnych zgodnie z ideą solidarności, za odwagę w dyskusjach i opiniach wielu elit marginalizujących problemy polskiej wsi.

– Dr Fedyszak-Radziejowska, osoba bliska ruchowi solidarnościowemu, swoją aktywność zawodową, publicystyczną i społeczną poświęciła badaniom nad zmianami, jakie zachodzą na polskiej wsi w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Laureatka od lat prowadzi niezmiernie ważne dla zrozumienia prawdziwej sytuacji na wsi badania naukowe. Od niej można się dowiedzieć najwięcej np. o stosunku chłopów do Unii Europejskiej. Wyniki jej badań bywają zaskakujące, rozbijają tak zwane powszechne przekonanie publicystów. Broni godności rolników, wykazując przy tym, że trwałość rodzinnych gospodarstw rolnych gwarantowana w Konstytucji RP jest wartością dla państwa i narodu. Wprowadza także harmonię w życie gospodarcze kraju. Według niej kapitał społeczny wsi jest wielki i powinien być doceniony. Kapituła uznała zatem, że cała działalność dr Barbary Fedyszak-Radziejowskiej jest w pełni zgodna z nauczaniem patrona nagrody – mówi Sławomir Siwek.

Nagroda zostanie wręczona 24 lutego 2011 r. w sali obrad plenarnych Konferencji Episkopatu Polski. Składa się na nią dyplom, statuetka i nagroda pieniężna.



Był blisko rolników



To właśnie w pochodzeniu biskup Roman Andrzejewski dostrzegał legitymizację swej funkcji bycia duszpasterzem rolników.

Ur. 19 lutego 1938 roku w Moszczyńcu na Kujawach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1961 r. we Włocławku. Był absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a doktorat z filologii klasycznej uzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Był pracownikiem naukowym KUL i Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Podczas studiów specjalistycznych w Rzymie pracował w Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego. W 1981 r. otrzymał nominację na biskupa pomocniczego włocławskiego. W latach 1988 – 1996 był przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników, a następnie do 2001 r. krajowym duszpasterzem rolników. W trosce o formację mieszkańców wsi zainicjował tworzenie katolickich uniwersytetów ludowych, powołał Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników oraz czasopisma dla wsi: tygodnik rolników „Solidarność”, tygodnik rolników „Obserwator” (gdzie od 1995 r. był przewodniczącym rady programowej) i miesięcznik „Ziemia Rodzinna”.

Był współfundatorem fundacji prasowej „Solidarność” i fundacji „Solidarna wieś”. Autor kilkuset artykułów naukowych i publicystycznych zamieszczanych w prasie katolickiej oraz kilkunastu książek, m.in.: „Czyja będzie Polska gminna?” (1994), „Witosowe dziedzictwo” (1996), „Budując jedność Europy” (1996), „Ludzi do Boga prowadząc” (1996), „Dziedzictwo i zadania polskiej wsi” (1997), „Ziemia jest rzetelna” (1997), „Rzetelne są ręce rolnika” (1998), „Wolność jest darem i zmaganiem” (1998), „Ojciec Nasz. Rozważania o Modlitwie Pańskiej” (1998), „Nad testamentem Prymasa Tysiąclecia dla rolników” (2001), „Wpatrując się w skarby Kościoła. Rozważania o tajemnicach różańcowych” (2002), „Listy do moich rolników” (2003). Współautor przekładu Dziejów Apostolskich w Biblii Poznańskiej i tłumacz na łacinę wielu dokumentów kościelnych.

Lubił czytać poezję, powieści historyczne, biografie i hagiografie. Jego ulubionym zajęciem były m.in. podróże po byłych republikach Związku Radzieckiego, poznawanie historii małych ojczyzn, praca w ogrodzie i we własnej bibliotece. Zmarł 7 lipca 2003 r. Zgodnie z jego wolą został pochowany w Licheniu, w sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej Królowej Polski. Miejsce to otoczone czcią, szczególnie przez rolników, cieszyło się jego wielką opieką.

–oprac. a.u.

Wieś ma potencjał

Barbara Fedyszak-Radziejowska, ur. 11X 1949 r. w Chorzowie, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, magisterium z etnografii na Wydziale Historycznym (1972), doktorat z socjologii (1993) obroniła w IFiS PAN. W latach 1969 - 1972 przewodnicząca Koła Naukowego na etnografii UW. W 1973 - 1984 asystentka w Instytucie Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej. Od października 1980 r. w NSZZ „Solidarność”.

W latach 1982 - 1988 kierowała pracami zespołu socjologów prowadzących dla RKW Mazowsze i TKK analizy stanu nastrojów społecznych na podstawie sieci niejawnych ankietów ze środowisk działających w strukturach podziemnej „S” w ramach konspiracyjnej grupy Armenia. W latach 1985 - 1986 koordynowała prace zespołu przygotowującego materiały programowe dla I Międzynarodowej Konferencji Podziemnej „S” zwanej „Groblą” lub „Majówką”. W latach 1984 - 1987 publikowała felietony „Tropem normalności” w łódzkim podziemnym piśmie „Arka”. Od 1987 r. pracownik naukowy w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Od trzech kadencji wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność”. W latach 1996 - 2010 pracownik naukowy na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych PW.

Z rekomendacji prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego od 2007 roku członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, a od kwietnia 2010 roku przewodnicząca Kolegium. Członek Rady ds. Wsi przy prezydencie śp. Lechu Kaczyńskim.

Autorka i redaktor publikacji z zakresu socjologii wsi, m.in. „Proces demarginalizacji polskiej wsi. Programy pomocnicze - liderzy - organizacje pozarządowe” (2005), oraz „Wieś i rolnictwo w debacie publicznej - stereotypy, polityka wiarygodność”. Autorka rozdziałów; „Wieś i rolnicy cztery lata po akcesji - początek procesu transformacji” w książce pod redakcją K. Zagórskiego „Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków” wyd. CBOS, Scholar (2009), oraz „Ludzkie życie - wartość kontrowersyjna?”, „To, co najważniejsze - rodzina, dzieci, praca i przyjaciele” i „Społeczny kapitał Polaków - trudny proces rewitalizacji” w książce pod redakcją T. Żukowskiego, „Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II” wydanej w 2009 roku przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Publikuje w tygodniku „Gość Niedzielny”, dwumiesięczniku „Arcana”, dzienniku „Rzeczpospolita” i kwartalniku „Nowe Państwo”.

Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska koncentruje się w swoich badaniach nad procesem zmian zachodzących w społecznościach wiejskich pod wpływem integracji Polski z UE. Zwraca uwagę na rolę elit opiniotwórczych, które marginalizując problemy rolników i polskiej wsi w debacie publicznej, przyczyniają się do budowania dystansów społecznych miasto - wieś oraz klimatu nieufności w społecznościach wiejskich.

Przedmiotem jej zainteresowań jest przedsiębiorczość wiejska i jej rola w rozwoju gmin. Podkreśla rolę nowych oraz tradycyjnych organizacji rolniczych w budowaniu kapitału społecznego oraz w procesie samoorganizacji gminnych społeczności lokalnych.

—oprac. a.u.

Nie zamieniamy Polskę w połączone autostradami me

ROZMOWA | dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, socjolog, etnograf, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, laureatka Nagrody im. ks. bp. Romana Andrzejewskiego

Dlaczego zajmuje się pani sprawami wsi i rolników?

BARBARA FEDYSZAK-RADZIEJOWSKA: Studiowałam etnografię, czyli kierunek, który w czasach PRL nie był „skażony” marksizmem tak jak socjologia, i na którym zbierało się materiał empiryczny metodami jakościowymi, prowadząc rozmowy według „dyspozycji”, a nie „zamkniętych pytań” sugerujących odpowiedź. Badania terenowe pozwalały na kontakt z prawdziwą, a nie propagandową Polską. Z Polską biednych, nieprawdopodobnie narzekających, ale jednak wolnych i niezależnych ludzi.

Urodziłam się w Chorzowie, nikt w mojej rodzinie nie miał ziemi i nie był rolnikiem. Studia etnograficzne w kraju, który nie dawał paszportów i dawkował egzotykę wyłącznie w Mongolii i Bułgarii, dały mi szansę poznania i zrozumienia rzeczywistości naprawdę ciekawej, a dla mnie dodatkowo odmiennej od tej, w której się urodziłam. Ale dopiero w 1989 roku, po wyborach 4 czerwca, gdy prowadziłam badania terenowe nad etosem pracy rolnika, które stały się podstawą empiryczną mojego doktoratu, zrozumiałam, jak mało wiarygodne były wszystkie wcześniejsze badania. Dlatego dość sceptycznie traktuję socjologiczne prace powstałe w PRL, co nie przysparza mi przyjemności w środowisku. Moi rozmówcy najwyraźniej przestali się bać i pierwszy raz opowiadali obcej osobie o losach swoich i swoich rodziców w PRL. Usłyszałam historię o dziesięciu latach zesłania do Kraju Krasnojarskiego za przynależność do Związku Młodzieży Wiejskiej - Wici, o ucieczkach na „zachód” (czyli na tzw. ziemię odzyskaną), by się ukryć przed ubecją, która ściagała za schowany worek mąki lub świnia. Ze współczesnym opowiadano o wypędzonej po reformie rolnej z dworu ziemiańskiej rodzinie, która swoich zmarłych chowała ukradkiem, nocami w rodzinnym grobie, bo miała zakaz zbliżania się w okolice dawnego majątku. Te historie nauczyły mnie prawdy o PRL, głębszej i bardziej wnikliwej niż rozliczne studia oraz teksty czytane w wydawnictwach podziemnych z lat 70. i 80.

Likwidacja ziemiaństwa, uderzenie w chłopską elitę, skuteczna walka z agraryzmem pozbawiły nas pewnego ważnego sposobu widzenia świata. I nie myślę tylko o kulturze ludowej, lecz o bardzo ciekawym politycznym i społecznym sposobie widzenia wolności budowanej na własności, a nie na czasie wolnym po pracy w fabryce, o postzeganiu egalitaryzmu jako równości wolnych dzięki własności chłopów, a nie równości „mas pracujących”, dla których jednostka jest niczym. W chłopskim systemie wartości ważne były i są nadal, i to bez pomocy naukowców oraz polityków, lokalna wspólnota, regionalna tożsamość, tradycja, zakorzenienie, wiara oraz szacunek do Kościoła.

Nie uważam, że z uprawiania socjologii wsi trzeba się tłumaczyć. Wieś i rolnictwo to fascynująca część naszej rzeczywistości, a jej badanie to źródło naukowej satysfakcji.

Chyba nie każdy tak sądzi?

Polacy pytani, jako respondenci sondaży CBOS, o cechy charakteru mieszkańców miast i wsi odpowiadają, że ci drudzy mają więcej zalet niż wad. I czynią to także mieszkańcy miast. Zdaniem większości „miastowi” są częściej zaradni i bardziej zadbani, lecz mieszkańcy wsi bardziej uczciwi, gościnni, religijni i szczerzy. Ale Polacy to także elity, a szczególnie elity opiniotwórcze. Często myślą stereotypowo. Co więcej, ten stereotyp zdaje się wpływać na decyzje wielu polityków i ekspertów, którzy pod pozorem naukowych koncepcji rozwoju gospodarczego ukrywają dość prostą koncepcję społeczną. Czym bowiem, jak nie ideologicznym projektem, jest koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju przygotowana przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, zakładająca już w 2030 roku Polskę złożoną z 12 wielkich metropolii oplecionych autostradami i superszybkimi kolejami. Scenariusz „polaryzacyjny-dyfuzyjny” rozwoju zaproponowany w raporcie wchodzi wolno, ale konsekwentnie w fazę realizacyjną. I to w tym samym czasie, gdy Polska w roli dość biednego członka Unii Europejskiej intensywnie zabiega - i umiejętnie korzysta - o fundusze strukturalne, które nie są niczym innym jak wsparciem finansowym rozwoju obszarów peryferyjnych, czyli gorzej rozwiniętych.

Mam nadzieję, że ten projekt inżynierii społecznej zbudowany na agrofobicznym stereotypie zakończy się niepowodzeniem, a Polacy, w końcu Europejczycy, uznają koncepcję zrównoważonego, trwałego rozwoju za lepszą. Będą się troszczyć o obszary gorzej rozwinięte także w swoim kraju, o zdrową, własną żywność, o krajobraz i przyrodę, o prawo ludzi do wyboru miejsca i stylu życia, rozumiejąc, że warto wydać na to nasze wspólne, budżetowe pieniądze. Tym bardziej że dane demograficzne świadczą o naszych wyborach. Między 2000 i 2006 rokiem liczba mieszkańców wsi zwiększyła się z 14 584 tysięcy (38,1 proc.) do 14 756 tysięcy (38,7 proc.). Te straty rekompensowane są przez przyrost naturalny i saldo migracyjne, w mieście ujemne, na wsi - dodatnie. Demografowie przewidują trwałość tego procesu.

Natomiast socjologowie odnotowują wyraźny wzrost atrakcyjności wsi, szczególnie po 2004 roku, czyli po wejściu Polski do UE. Z jednej strony wieś chętniej wybrali jako miejsce zamieszkania wykształceni i zamożni mieszkańcy miast, dla których dom w podmiejskiej wsi i praca w mieście to przedmiot marzeń. Z drugiej - wieś jest jak zawsze atrakcyjna także dla ludzi biednych. Własny dom, kilka hektarów własnej ziemi, własna żywność, poczucie godności: „pracuję we własnym gospodarstwie”, to wszystko czyni wiejską biedę co prawda nadal bardziej rozległą, ale mniej degradującą niż bieda miejska. Ludzie zdają się wybierać inaczej, niż sugerują politycy i eksperci.



Rolnictwo to ważny kapitał dla kraju. Czy w innych krajach również fraktowane jest po macoszemu i marginalizowane przez środowiska naukowe, gospodarcze?

Odpowiem, porównując sposób negocjowania warunków akcesji do UE w Polsce i Finlandii. Pamiętam relacje naukowców fińskich wspominających ten okres - Finlandia weszła do Unii wraz ze Szwecją i Austrią w 1995 roku. Największym negocjacyjnym problemem była zgoda UE na przyznanie Finom prawa do wyższego niż w Unii poziomu finansowania rolnictwa z własnego budżetu. Finowie negocjowali bardzo twardo i ostatecznie uzyskali zgodę na wyższy poziom wsparcia dla swoich gospodarstw położonych na terenach o gorszych warunkach dla rolnictwa. Konsekwentnie popierali to stanowisko politycy, rolnicy i elity opiniotwórcze.

W 1995 roku powstał unijny fundusz wspierający obszary słabo zaludnione (do ośmiu osób na km kwadratowy), który przekształcił się w fundusz wspierający gospodarstwa rolne położone na terenach o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW), czyli trudniejszych rolniczo (słabsze gleby, nachylenie terenu etc.). Dzisiaj korzystają z niego także polscy rolnicy. Kiedy Polska negocjowała warunki akcesji, ton mediów, wypowiedzi ekspertów i komentatorów były zdumiewające. Twierdzili oni, że polscy rolnicy nie zasługują na płatności bezpośrednie. Wicepremier rządu, profesor ekonomii, w 1999 roku mówił, że „dopłaty bezpośrednie będą pyrrusowym zwycięstwem rolników i kłęką dla kraju”. Powiem wprost, gdyby nie poparcie, jakie w wyborach 2001 roku łącznie otrzymały Samoobrona i PSL (ponad 19 proc.), i strach elit przed odrzuceniem przez wieś akcesji do Unii w referendum, pewnie polscy negocjatorzy zrezygnowaliby i z płatności, i z walki o wysoką kwotę mleczną. Tymczasem to „gorzej wykształceni” rolnicy, a nie profesor ekonomii, mieli rację. Zmiany na polskiej wsi i w rolnictwie, także postulowane przez ekonomistów, zaczęły się bowiem po 2004 roku. Jednak wspólna polityka rolno-UE jest traktowana w Polsce jak socjalistyczny wymysł i nie znam dziennikarzy (niezajmujących się profesjonalnie rolnictwem), którzy zadaliby sobie trud zrozumienia ekonomicznego, społecznego i rynkowego sensu tej polityki.

Dlaczego rolnictwo jest spychane na margines gospodarki?

Rolnictwo rzeczywiście nie jest lubiane przez ekonomistów, bo nie reaguje tak jak inne sektory produkcyjne na instrumenty gry rynkowej. Rolnik w odpowiedzi na politykę rolną, która próbuje na nim wymusić nieracjonalne je zdaniam zachowania, reaguje na sposób - ogranicza produkcję do poziomu samozaopatrzenia, dorabia poza rolnictwem i nie bankrutuje. Rolnictwo nie jest tak lubiane przez lewicowych i liberalnych polityków. Wyborca wiejski mający ziemię jest niezależny, tradycyjny religijny i ważny także wtedy, gdy stanowi mniejszość, bo produkuje żywność, towar niezbędny i niewrażliwy politycznie. A w PRL rolnictwo bywa medialnym symbolem nudnego obciachu mianowanymi rólami przez licznych celebrytów.

Dzięki unijnej polityce rolnej rolnicy nie sobie radzą. Zawsze jednak można usprawnić ten mechanizm.

Rolnictwo i wieś mają swoją unijną politykę, której nasi eksperci i politycy nie są w stanie zepsuć. Ale oczywiście ją poprawić, domagając się wyrównania poziomu płatności w krajach Unii. Wieś stoi przed szansą. Mniejsze są bariery utrudniające dostęp młodzieży wiejskiej do edukacji. Studiuje dłużej w takich samych warunkach w danym roczniku jak młodzież miejska, tylko nieco częściej na uczelniach niepublicznych (płatnych) w małych ośrodkach i na mniej prestiżowych kierunkach na uczelni publicznych. Wieś jest coraz bardziej obywatelska, nie tylko w tradycyjny sposób. Wolno, ale jednak, rośnie jej zamożność. Uzdrowienia potrzebuje dzisiaj nie tylko polska wieś, lecz także polskie państwo, polityka gospodarcza, społeczna, rodzinna, finansowa, naukowa.

Sporo się na wsi zmieniło, odkąd weszła do Unii, choć wielu mieszkańców wsi obawia. Czy dziś chętniej korzystają z unijnego wsparcia i czy mają prawo do narzekania?

Po tylu negatywnych doświadczeniach w czasach PRL i w początkach III RP obawy rolników były uzasadnione. Trudno zaufać politycznym, które nigdy nie ukryły, że jeśli trzeba, nowoczesność będą budować kosztem wsi. W czasach budowania ją zniszczeniem PSL Stanisława Mikołajczyka, autentycznej reprezentacji chłopów, przymusem utworzenia spółdzielni produkcyjnych, wysokimi kontyngentami obowiązkowych dostaw, blokowaniem obrotu ziemią, zakazem indywidualnego kupowania maszyn.

Po 1989 roku sukces transformacji osiągnięto, przesuując ukryte w nieefektywnym przemyśle bezrobocie do drobnego rolnictwa, zwalniając w pierwszej kolejności (ponad 600 tys.) tzw. chłoporoboty. Także przekształcenia PGR kosztowały utratę pracy kolejnych 600 tysięcy którzy na żadne działania osłonowe mogli liczyć. Było też przyzwolenie na akcesję do Unii kosztem rolników. Czy rolnik ma prawo narzekać? Nie ma takie samo prawo jak każdy inny Polak, a zdaje się, że nasze narzekanie to nie tylko cecha charakteru, lecz

Metropolie

rolnictwa PAN,

uzasadniona reakcja na nieudolność rządu i słabość państwa. Ale z unijnymi funduszami rolnicy poradzi sobie znakomicie, zresztą dzięki dobrze pracującym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz ośrodkom doradztwa rolniczego, które krytykowano, co jednak wymusiło ich lepszą pracę, oraz dzięki zaangażowaniu wielu fundacji i stowarzyszeń, także „miastowych”, w przygotowanie rolników do akcesji. Absorpcja unijnych środków, nie tylko płatności, jest w programach rolnych bardzo wysoka. Ponad 90 proc. (ok. 1,5 mln gospodarstw) otrzymuje płatności, co piąte gospodarstwo korzystało z któregoś z programów, np. na modernizację gospodarstwa, na dywersyfikację źródeł dochodów, na programy rolno-środowiskowe, renty strukturalne, wsparcie młodych rolników, program „Leader” czy „Odnowę wsi”.

Polska żywność jest dzisiaj ważnym towarem eksportowym i świetnie radzi sobie na unijnym rynku. Sprzedajemy nie tylko surowce, owoce, lecz także sery i makarony. Dochoły mieszkańców wsi wzrosły, ale głównie w wiejskich elitach oraz wśród rolników dorabiających poza rolnictwem lub posiadających więcej niż 10 ha. Ale optymizm i poziom zaufania mieszkańców wsi są dzisiaj na poziomie zaufania i optymizmu mieszkańców miast. To największa zmiana.

Jak pani wyobraża sobie polską wieś za kilkadziesiąt lat?

Wieża, małe miasteczka i wielkie miasta będą w przyszłości współtworzyć Polskę mniej więcej tak samo, jak współtworzą ją dzisiaj. I mam nadzieję, że poziom zamożności, infrastruktura techniczna i społeczna, kanały awansu społecznego będą w różnych miejscach Polski w miarę podobne. Mam też nadzieję, że nie zlikwidujemy tej różnicy w stylu życia i w sposobach zarabiania na chleb, która wciąż pozwala nam wybierać między wsią i miastem, a więc daje perspektywę własności. Że nie zamienimy Polski w połączone autostradami metropolie oddzielone od siebie pustką.

Za zaangażowanie w sprawy rolników doceniła panią fundacja „Solidarna Wieś”. Nagroda ks. bp. Romana Andrzejewskiego powędruje w tym roku do pani. Spodziewała się pani tego wyróżnienia?

Przywykłam raczej do trudności niż do nagród. Chciałabym powiedzieć polskiej wsi i rolnikom: „dziękuję”, bo nauczyłam się od nich więcej, niż dałam innym, oraz Kościołowi, który ich nigdy nie zawiódł. Nagroda jest dla mnie także przywołaniem wspomnień ze zjazdów sołtysów w Licheniu, do którego jeździłam zapraszana przez „Gazetę Sołecką” do grona ekspertów oceniających prace konkursowe nadsyłane przez sołtysów. Tam poznałam bp. Romana Andrzejewskiego, bezpośrednio doświadczając znaczenia duszpasterstwa rolników dla polskiej wsi. Widziałam Kościół i jego duszpasterzy w działaniu. Doskonale rozumiem, dlaczego Bazylika Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu jest właśnie taka – bo dokładnie takiej bazyliki chciał jej lud.

– rozmawiała Agnieszka Usiarczyk

Powaznie traktujemy polskich rolników

ROZMOWA | Sławomir Siwek, przewodniczący rady fundacji „Solidarna wieś”

Dlaczego bp Roman Andrzejewski został patronem nagrody?

SŁAWOMIR SIWEK: Od 1988 do 2001 roku był przewodniczącym Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Rolników i krajowym duszpasterzem rolników. Zajmował się wówczas działalnością kulturalną, społeczną, zwracał uwagę na pogłębianie wiedzy historycznej i patriotyzmu wśród młodych ludzi ze wsi. Pierwszym przewodniczącym Komisji był bp Jan Gurda z Kielc. Od 2001 roku delegatem do spraw duszpasterstwa rolników jest bp Jan Styrna, ordynariusz ełbski. Biskup Andrzejewski długo zajmował się sprawami rolnictwa, znał i rozumiał tę problematykę. A pamiętajmy, jaki to był czas – koniec komunizmu w Polsce, reformy Balcerowicza, przygotowania i wejście do Unii Europejskiej. Rozsypywał się dotychczasowy system funkcjonowania społeczno-politycznego, gospodarczego. Następowyły przyspieszone przemiany kulturowe. Rozpad państwowych gospodarstw rolnych burzył spokój wielu rodzin. Rolnicy potrzebowali wsparcia.

Potrzebny był przewodnik?

Nie tylko. Także inicjator. I biskup Roman Andrzejewski taki był. Decyzja episkopatu, by jemu powierzyć ten obszar, była trafiona. On był człowiekiem czynu. Rolnikom trzeba było powiedzieć, że nie ma w życiu czasu, w którym nie można czegoś pożytecznego zrobić.

Zarejestrowana dopiero w maju 1981 roku „Solidarność” rolników została rozbita, zepchnięta do podziemia, pozbawiona przywódców. Przygotowywanie rolników do funkcjonowania w nowej Polsce mogło się odbywać tylko z pomocą Kościoła?

Tak było. Organizacje oficjalne były niewiarygodne. Chociaż nie jest prawdą, że „Solidarność” na wsi przestała istnieć. Chyba nawet groźniejszy dla niej czas przyszedł po 1989 roku, gdy zaczęły się spory między działaczami. W latach 80. Kościół dałby nadzieję i organizacyjną możliwość aktywnej i sensownej pracy, gdyby komuniści nie zablokowali ostatecznie w 1987 r. uruchomienia wielkiego programu pomocy Zachodu dla prywatnego rolnictwa w Polsce w postaci Fundacji Rolniczej. Gdy chwilę później zaczęły się przygotowania do Okrągłego Stołu, to przedstawiciele Kościoła – ks. bp Alojzy Orszulik, dzisiejszy honorowy przewodniczący kapituły, upomnieli się o reaktywację „Solidarności” Rolników Indywidualnych. A gdy to się stało, ujawnił się charakter biskupa Andrzejewskiego.

Patronował organizacjom rolników, wspierał ich aktywność gospodarczą i kulturalną.

Uważał, że olbrzymią rolę do spełnienia mają uczelnie rolnicze i środowiska naukowe. Wspierał powstawanie banków rolniczych, szkół, rozwój czytelnictwa. To on przyczynił się do powstania 180 katolickich uniwersytetów ludowych, szkół im. ks. Jana Długosza we Włocławku, wydawnictw duszpasterstwa rolników. Dzięki niemu powstał tygodnik „Solidarność” rolników indywidualnych i tygodnik rolników „Obserwator”. Biskup uważał, że rolnicy powinni się



MATELAK PRASOWE

uczyć, czytać i rozwijać. W czasie jego kadencji okrzepły ogólnopolskie dożynki na Jasnej Górze, rozpoczęte jeszcze w stanie wojennym. Pamiętajmy, że to wszystko łączył z duszpasterstwem, administrowaniem diecezją i pracą naukową na KUL. Potrafił rozmawiać z każdym, kto nie traktuje rolnictwa w Polsce jako obciążenia, a jako ważną dziedzinę gospodarki, w którą warto inwestować. U niego można było spotkać i polityków PSL, i działaczy „Solidarności”, lewicy czy liberałów.

Taki patron tej nagrody był fundacji „Solidarna wieś” potrzebny, by zasygnalizować, że chcecie honorować ludzi promujących aktywność na rzecz wszechstronnego rozwoju rolnictwa i wsi polskiej.

Takich, którzy sami coś robią, coś wnoszą, ale jednocześnie zmuszają innych do poważnego traktowania spraw rolnictwa w Polsce. I są przykładem dla rolników. I znakiem, że rolnicy ze swoimi problemami nie są sami. Lista dotychczas nagrodzonych mówi, że nie zgadzamy się z często głošonym przez tak zwane elity poglądem o anachroniczności polskiej wsi.

Od 2004 r., gdy nagroda została ustanowiona przez radę fundacji, nagradzamy ludzi, którzy uważają, że trwałość prywatnej własności rodzinnych gospodarstw rolnych to jest wartość i gwarant godnego życia na wsi i prawidłowego rozwoju tej gałęzi gospodarki narodowej. Kapituła nagrody nie uważa, że to tylko suchy zapis w konstytucji.

Skoro biskup Kościoła katolickiego jest jej patronem, związek fundacji z Kościołem jest bezdyskusyjny. Czy to oznacza, że wyróżniony może zostać tylko katolik zajmujący się sprawami wsi?

Nie. Fundację prowadzą ludzie świeccy. Nagrodę może dostać także osoba inna. Istotne jest, czy nie działa wbrew wartościom chrześcijańskim, czy jej działania służą dobru wspólnemu, jakim jest polskie rolnictwo. Czy możemy ocenić, że czyni to uczciwie i rzetelnie? Czy daje swą osobą pozytywny przykład, jak aktywnie działać na rzecz rozwoju obszarów pozamiejskich. Nie mają też dla nas znaczenia sympatie partyjne.

Za 2010 r. statuetka powędruje do dr Barbary Fedyszak-Radziejowskiej, osoby o bardzo wyrazistych poglądach. Za co została wyróżniona?

Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, osoba bliska ruchowi solidarnościowemu, bez wątplenia jest odważna w głoszeniu poglądów. Uważa, że rolnikom należy się szacunek, poważne traktowanie i prawdziwa pomoc. Swoją aktywność zawodową, publicystyczną i społeczną poświęciła badaniom nad zmianami, jakie zachodzą na polskiej wsi w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Laureatka od lat prowadzi niezwykle ważne dla zrozumienia prawdziwej sytuacji na wsi badania naukowe. Od niej można się dowiedzieć najwięcej np. o stosunku chłopów do Unii Europejskiej.

Wyniki badań dr Radziejowskiej bywają zaskakujące, rozbijają tak zwane powszechne przekonanie publicystów. Bronią godności rolników, wykazując przy tym, że trwałość rodzinnych gospodarstw rolnych gwarantowana w Konstytucji RP jest wartością dla państwa i narodu. Wprowadza także niezbędną harmonię w życie gospodarze kraju. Potrafi wykazać, że inwestycje w rolnictwo są efektywnie wykonywane. Według niej kapitał społeczny wsi jest wielki i powinien być doceniony. Kapituła uznała zatem, że cała działalność dr Barbary Fedyszak-Radziejowskiej jest w pełni zgodna z nauczaniem patrona nagrody, długoletniego krajowego duszpasterza rolników.

Przy poprzedniej laureatce też tak było, otrzymała ją dr Maria Stolzman. Pewnie w sprawach politycznych obie panie wiodłyby spór, ale w sprawach rolnictwa nie... To są szczególne lata – mówimy o roku 2010 i 2011. W maju zakończy się roczny okres obchodów trzydziestolecia „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Natomiast w 2010 roku ujawniła się społeczna potrzeba prawdy i odwagi w głoszeniu poglądów.

Sztandarowym przejawem aktywności fundacji „Solidarna wieś” jest coroczna ogólnopolska nagroda. Oprócz tego aktywne działanie na rzecz rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego wsi i małych miast.

Fundacja powstała 14 lat temu z inicjatywy bp. Romana Andrzejewskiego. Wspieramy rozwój czytelnictwa, a osobom zajmującym się problematyką rozwoju wsi i małych miast finansujemy stypendia. W przypadku stypendystów wspomaganymi są młodzi ludzie ze wsi i małych miast, którzy chcą się kształcić. Jesteśmy małą fundacją i możemy objąć wsparciem zaledwie kilka osób. W zeszłym roku sfinansowaliśmy studia siedmiu osobom z najuboższych wiejskich rodzin. Oprócz tego wspomagamy biedne rodziny wiejskie.

Ostatnio przeznaczaliśmy pieniądze na pomoc powodzianom z diecezji płockiej. Dwa lata temu sfinansowaliśmy posiłki 55 uczniom z Ostrówka k. Łochowa (diecezja drohiczyńska). Fundacja finansowo wspiera także czasopisma lokalne, wydawnictwa książkowe skierowane do rolników. Fundacja „Solidarna wieś” nie prowadzi działalności gospodarczej. Środki czerpiemy z zapisów, darowizn, oprocentowania kapitału, dywidend od udziałów w przedsiębiorstwach.

• CZŁONKOWIE KAPITUŁY NAGRODY

- ks. bp Alojzy Orszulik – przewodniczący
- Marek Dziubek
- Katarzyna Frelek
- ks. prał. Ireneusz Juszczyński
- ks. prof. Jerzy Pałucki
- Sławomir Siwek
- Zenon Sufeci

REKLAMA

Patroni medialni:

RZECZPOSPOLITA

KAI
KATOLICKA AGENCJA INFORMACYJNA

Biblioteka
OBSERWATORA

0654328/A

Nagrodzeni za zaangażowanie i mądrość

2004

prof. Andrzej Stelmachowski



RABEK GIZ

Swoimi działaniami jako naukowiec, działacz społeczny i polityczny dawał przykład, że nawet w trudnych czasach rolnicy powinni się kierować zasadą pozytywnego myślenia i wciąż podnosić kwalifikacje. Uczestniczył w tworzeniu NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, w latach 1982 – 1985 przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Kościelnej Fundacji na rzecz Rolnictwa. Był prezesem warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. To wszystko powodowało wzrost świadomości patriotycznej rolników, utwierdzając ich poczucie związków z Polską. W momencie odbierania nagrody prof. Stelmachowski był prezesem Wspólnoty Polskiej, doceniono także jego działania na rzecz polskich środowisk rolniczych poza granicami kraju, szczególnie na dawnych Kresach. Po otrzymaniu nagrody przyjął zaproszenie do prac w jej kapitule. Zmarł w 2009 r.

2005

prof. Maria Joanna Radomska



RABEK GIZ

Poświęciła się pracy, której celem było podniesienie kwalifikacji ludzi pochodzących ze wsi, ale i tych, którzy chcieli pracować na rzecz rozwoju rolnictwa. Uważała, że służy to podnoszeniu poziomu cywilizacyjnego polskiej wsi. W ciężkich latach stanu wojennego i po nim, pełniąc funkcję rektora SGGW w Warszawie, prowadziła uczelnię z godnością, pomagając studentom zaangażowanym jednocześnie w podziemny ruch solidarnościowy. Dzięki jej odwadze mogli oni kontynuować studia. Swą wiedzę wykorzystywała m.in., by doradzać episkopatowi Polski w trudnych negocjacjach Kościoła z władzami PRL na temat utworzenia Fundacji Rolniczej. Kapituła uhonorowała ją także za jej życiorys. Była żołnierzem Armii Krajowej w czasie II wojny.

2006

kard. Józef Glemp



JENNY GUMOWSKI

Nagrodzony za pozytywistyczny stosunek do otaczającej rzeczywistości. Pod jego patronatem Kościół zaangażował się w pomoc rolnikom i ich rodzinom, więzionym w stanie wojennym. Pomogło to przetrwać w latach 1980 – 1981 niezależnej myśli i niezależnym organizacjom, takim jak „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Jednocześnie prymas Polski powołał Komitet Organizacyjny Fundacji Rolniczej i Kościelny Komitet Rolniczy, których zadaniem było uruchomienie pomocy wolnego świata dla polskiego rolnictwa. Inicjatywy te wyprzedzały o lata powrót polskiego rolnictwa do wspólnoty europejskiej, a dodatkowo podtrzymywały aktywność społeczną mieszkańców wsi i małych miast w trudnych czasach po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. Doceniono także to, że w wolnej Polsce po 1989 r. w swym nauczaniu i działaniach inspirował rolników do podnoszenia kwalifikacji, uczył odwagi, otwartości na zmiany, apelował o zachowanie tradycji, kultury i siły rodziny wiejskiej. Potrafił sprzeciwiać się nastrojom zniechęcania i nieracjonalnego protestu. Wielokrotnie był krytykowany za swą postawę. Ustanowiona przez niego Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę założyła wodociągi i kanalizacje w setkach wsi.

2007

ks. prałat Bogusław Bijak



PIOTR KOWALCZYK

To przykład kapłana i społecznika. Zawsze kojarzony z działalnością ruchu ludowego w Polsce – zarówno tego oficjalnego, jak i nielegalnego. W jego parafii w warszawskim Wilanowie spotykali się działacze ludowi różnych stron politycznych. To właśnie tajne spotkania „Solidarności” i Kościoła z przedstawicielami władz, które doprowadziły do sukcesu Okrągłego Stołu, miały miejsce na plebanii w Wilanowie. Ksiądz Bijak został doceniony m.in. za wspieranie chłopskich ruchów niepodległościowych, co doprowadziło do powstania „Solidarności” rolniczej. W 1978 r. został powołany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego na stanowisko asystenta ruchu ludowego. Udzielał się przy organizowaniu m.in. dożynek jasnogórskich, zakładał katolickie uniwersytety ludowe w czasie, gdy krajowym duszpasterzem rolników był bp Roman Andrzejewski.

2008

ks. bp Alojzy Orszulik



WALDEMAR KOMPALA

Kapituła wzięła pod uwagę przede wszystkim trzy okresy z bogatego życiorysu jednego z najbardziej znanych i aktywnych kapłanów w Kościele polskim. Biskup, wcześniej dyrektor biura prasowego episkopatu, faktyczny zastępca sekretarza generalnego episkopatu, był zaangażowany w wiele spraw dotyczących rolnictwa i rolników. Ks. Orszulik, u boku prymasa Wyszyńskiego i bp. Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza generalnego episkopatu, doprowadził do przetomu w stanowisku władz PRL i pierwszej rejestracji „Solidarności” rolników w maju 1981 r. Doceniono także jego rolę w interwencjach Kościoła na rzecz rolników aresztowanych w stanie wojennym. Natomiast najbardziej znany i spektakularny fragment życia biskupa to prowadzenie negocjacji pomiędzy Kościołem a rządem PRL w latach 1981 – 1987, które dotyczyły uruchomienia Fundacji Rolniczej. Był to wielki projekt pomocy zachodniej demokracji dla prywatnego rolnictwa w Polsce, nazwany „małym planem Marshalla”, ocenianym na około 3 mld USD. Kilka lat negocjacji nie przyniosło oczekiwanego efektu. Komunistyczne władze bały się niezależnej instytucji wzmacniającej prywatny sektor gospodarki i de facto rozsadzający ten system. Zgodzono się wyłącznie na ustanowienie fundacji, która zakładała wodociągi i kanalizacje w setkach wsi. Fundacja w wolnej Polsce rozszerzyła swą działalność i działa do dzisiaj jako Fundacja Wspomaganie Wsi.

2009

dr Maria Joanna Stolzman



MAGIELA BIEBORSKA/EPORUM

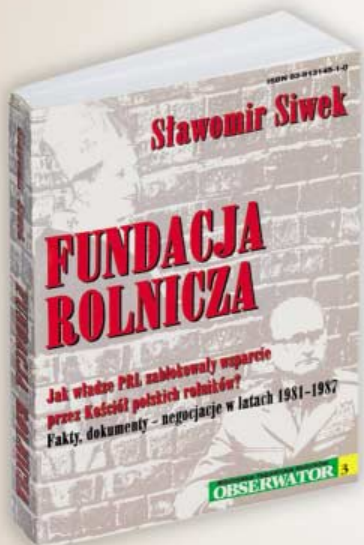
Działaczka społeczna, polityk, była posłanka UD i UW, doradca w rządach Tadeusza Mazowieckiego i Hannu Suchockiej. Została uhonorowana za pracę sekretarza Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej. Na jej koncie są m.in. zasługi dla rolnictwa, rozwoju wsi, aktywizacja obszarów wiejskich oraz prace na rzecz ludzi potrzebujących i chorych. Była prezesem i organizatorem Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę. Jako społecznik miała jeden cel – pomagać ludziom słabym, chorym, biednym, głównie z terenów wiejskich. Od 2003 r. kierowała fundacją Sue Ryder w Polsce. Dzięki niej powstawały szpitale i domy opieki. Na emeryturze nadal była honorowym prezesem fundacji. Była świetnym specjalistą w dziedzinie hodowli bydła. W 1985 r. prezydent USA Ronald Reagan przyznał jej tytuł Międzynarodowej Osoby Roku w związku z pracą zawodową. Zmarła w 2010 roku. —oprac. a. u.

REKLAMA

0654569/A

HISTORIA UJAWNIONA PO RAZ PIERWSZY!

Fundacja „Solidarna Wieś” poleca:



W latach 1981-1987 Kościół katolicki negocjował z władzami PRL olbrzymi program pomocy dla polskiego rolnictwa znany pod nazwą „Fundacja Rolnicza”. Bezskutecznie...

Książkę można zamówić listownie, faxem lub e-mailem:
Fundacja „Solidarna Wieś”; ul. J.Kossaka 10; 01-576 Warszawa
fax: 22 628 46 61; e-mail: airlink@wp.pl
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.
Cena: 20 zł + koszty przesyłki.